



Usprawiedliwione kłamstwo?

Jam był rzekł w zatrwożeniu mojem: Wszelki człowiek kłamca – Psalm 116:11 (BG).

Kłamstwo obrzydliwe

Obrzydliwością są Panu wargi kłamliwe; ale czyniący prawdę podobają mu się – Przyp. 12:22 (BG).

Wyście z ojca dyjabła, i pożądliwości ojca waszego czynić chcecie; onci był mężobójcą od początku, i wprawdzie nie został, bo w nim prawdy nie masz: gdy mówi kłamstwo, z swego własnego mówi, iż jest kłamcą i ojcem kłamstwa – Jan 8:44 (BG).

Czytając powyższe wersety trudno oprzeć się wrażeniu, że Bóg nie ma nic wspólnego z kłamstwem, tak jak nie ma On nic wspólnego z diabłem. Ponadto, każdy pewnie zdaje sobie sprawę z tego, że psalmista także ma rację, gdy mówi, że każdy człowiek jest kłamcą. Wystarczy przeanalizować parę ostatnich dni czy tygodni z życia, żeby przekonać się o prawdziwości tego stwierdzenia. Fakt ten stawia nas w dość kłopotliwej sytuacji – bo oto doskonały Bóg, którego codziennie nazywamy Ojcem, zaliczając tym samym siebie samych do Jego świętej rodziny – stawia sprawę jasno i wyraźnie. Kłamstwo jest obrzydliwe. Szczęśliwie nie jesteśmy pozostawieni sobie sami w tej trudnej sytuacji, a nasze braki skutecznie wypełnia Jezus, który wstawia się za nami u Ojca. Fakt ten jednak nie powinien powodować, że przechodzimy nad naszą słabością do porządku dziennego. To trochę jak z dziećmi i kałużami na wiosnę. Początkowo wchodzi do każdej napotkanej na drodze i żadną groźbą czy prośbą nie sposób ich nakłonić do omijania tych fascynujących akwenów. Po jakimś czasie jednak dociera do nich, że brud i woda nie są na dłuższą metę przyjemne, zwłaszcza gdy rówieśnicy wokół wyglądają schludnie. Dodatkowo ciągłe pranie i przebieranie się w nowe czyste rzeczy zaczyna ciążyć, bo ktoś za nich czyści buty, pierze i prasuje. I nadchodzi w końcu czas, gdy rozumieją, że lepiej być czystym i omijać kałuże oraz błoto. No tak, kałuże dość łatwo rozpoznać i je omijać. Jak się ma jednak sprawa z kłamstwem? Czy każde nieprawdziwe słowa są brudnym, klejącym się do nas kłamstwem? Czy wszystkie te drobne, powierzchowne uprzejmości, gdzie mówimy to, co słuchacz chce usłyszeć, a nie prawdę o nim lub o nas sprawiają, że nasza szata wymaga kosztownego prania świętą krwią Chrystusa?

Poszukując odpowiedzi na te dręczące sumienie pytania, chciałbym spojrzeć na to, co i jak mówimy z perspektywy naszego zdrowia duchowego. Proponuję zatem podział na czynniki szkodliwe, nieszkodliwe i zalecane.

Kłamstwo szkodliwe?

Tego, że kłamstwo jest szkodliwe nie trzeba tłumaczyć. Niszczy ono zarówno mówiącego, jak i słuchaczy. Chciałbym podkreślić jednak, że nie chodzi tutaj o zwykłe mówienie nieprawdy, ale raczej przedstawianie rzeczywistości w sposób mający na celu zaszkodzenie drugiemu człowiekowi. W sposób dobitny zaznaczył to Bóg, dając tablice kamienne z wypisanym na nich Dekalogiem. Przedostatnie słowo stanowi o tym, aby nie mówić fałszywego świadectwa przeciwko bliźniemu. Te same zalecenia powtarzał będzie jeszcze Bóg wielokrotnie, podkreślając jak bardzo brzydzi się fałszywym, obłudnym językiem, który knuje zdradę lub sprzeciwia się prawdzie i sprawiedliwości. Szkodliwość takiego kłamstwa polega na tym, że zazwyczaj cierpią przez nie niewinni ludzie – a tego Bóg wyjątkowo nie lubi. Jak zatem zabezpieczyć się przed tą chorobą ust? Przede wszystkim potrzeba dobrej diagnozy samego siebie.

Diagnoza 1:

...kochają się w kłamstwie, usta swemi dobrorzeczą, ale w sercu swem złorzeczą – Psalm 62:5 (BG).

Jeżeli mówisz słowa, które pokazują dobre uczucia, ale w sercu masz niechęć lub wrogość do rozmówcy, to zły znak. Przykleja się do Ciebie brud, bo zapewne w innych okolicznościach wylejesz swoją niechęć do tego człowieka przy sprzyjających Ci słuchaczach. Najprawdopodobniej słowa, które będziesz mówić sprawią, że jego dobre imię zostanie zniesławione. To takie nowoczesne knucie zdrady. Przyjrzyj się swoim uczuciom, kiedy coś mówisz do bliskich osób.

Diagnoza 2:

Nie przyjmuj powieści kłamliwej, nie miej spółki z niepobożnym, abyś miał być świadkiem fałszywym – 2 Mojż. 23:1 (BG).

Słuchanie kłamstwa zmienia Twoje serce. Pamiętaj, że towarzystwo ma wpływ na Twoje postrzeganie ludzi, a słuchanie historii na temat innych osób wpływa na to,



jak będziesz ich traktował. Może się okazać, że na trwałe zniszczysz w sobie dobre nastawienie względem drugiego człowieka, nie wypowiadając nawet jednego słowa. Jeżeli bywasz w takim gronie, lepiej zatkać uszy, bo oblepi Cię błoto, którego nie chcesz.

Diagnoza 3:

Aczkolwiek pochlebiali mu usta swemi, i językiem swoim kłamali mu – Psalm 78:36 (BG).

Stosunkowo łatwo tutaj o sprawdzenie siebie samego. Natomiast trudniej się pozbyć pewnych wygodnych przyzwyczajeń. Czy to, co mówisz, naciągasz tak, aby mieć mniejsze lub większe korzyści wynikające z przedstawionych „faktów”? Tutaj pole manewru każdy ma szerokie i trzeba się wyjątkowo pilnować, bo brud ten jest mało widoczny, ale niezwykle trudny do usunięcia. Drobne zatajenia, przeinaczenia przecież niewiele kosztują, a może parę złotych wpadnie? Albo będę miał kilku wpływowych przyjaciół? Dobrze jest przecież być lubianym przez wszystkich. Tutaj potrzebna jest systematyczność. Nie możesz pozwalać sobie na małe wyjątki, bo znieczulisz swój system ochronny.

Diagnoza 4:

I stało się, gdy już blisko był, aby wszedł do Egiptu, rzekł do Sarai, żony swej. Oto teraz wiem, żeś niewiasta piękna na wejrzeniu. I stanie się, że gdy cię obaczą Egipcjanie, rzeką: Żona to jego; i zabiją mię, a ciebie żywo zostawią. Mów, proszę, żeś jest siostrą moją, aby mi dobrze było dla ciebie, i żywa została dla ciebie dusza moja – 1 Mojż. 12:11-13 (BG).

Przedstawianie inaczej faktów lub po prostu mówienie nieprawdy, może być powodowane Twoim strachem. Dzieci są na to świetnym przykładem. Początkowo są prawdomówne, jednak z biegiem czasu uczą się jak dla własnego bezpieczeństwa okłamywać rodziców i być może uniknąć kary. Potem, z biegiem lat, nabywają coraz więcej odpowiedzialności za swoje czyny i decyzje, a co za tym idzie, przestają uciekać w pozornie bezpieczne kłamstwo i stawiają czoła prawdzie. Czasami trudnej i niebezpiecznej prawdzie. Jeżeli zasłaniasz się kłamstwem żeby ukryć błędy i potknięcia, to z dużym prawdopodobieństwem wpadniesz w jeszcze większe trudności. Jeżeli jednak staniesz przy Bogu i Jego Ewangelii, z wiekiem nabierzesz pewności, która pozwoli ci ze spokojem odsłonić prawdę o sobie samym przed innymi.

Kłamstwo nieszkodliwe?

Gdyby tak w wyszukiwarce internetowej wpisać pytanie o najczęściej powtarzające się kłamstwo w naszych czasach, to dostaniemy odpowiedzi takie jak: „U mnie spoko...”, „Będzie lepiej...”, „Kocham Cię...”, „Nie, nie przeszkadza mi to”, „Nie obchodzi mnie to”.

Trzeba uczciwie powiedzieć, że takie stwierdzenia są nam wszystkim bliskie, bo przecież na co dzień wypowiadamy je w szkole lub pracy. Czy znaczy to, że kłamiemy z premedytacją i stajemy się przez to dziećmi diabła? Raczej nie, choć powyższe zdania są różne gatunkowo i oczywiście nie możemy generalizować. Niemniej jednak, wiele z wypowiadanych zdań to po prostu wyuczone zwroty grzecznościowe, które właściwie nic nie znaczą. U mnie w pracy codziennie zaczynamy rozmowę od wymiany zwyczajowych uprzejmości: „Jak się masz?”, „W porządku, a Ty?”, „Też dobrze, dziękuję”. Oczywiście większość z nas ma swoje problemy i często chciałoby powiedzieć: „Dzisiaj czuję się okropnie”. Z tym, że tutaj nikt nie oczekuje tego, by poznać moje prawdziwe samopoczucie. Tak więc wszyscy poruszamy się w zwyczajowej nieprawdzie i nikomu to nie robi krzywdy. Czy powinno być inaczej? Pewnie tak. Bo te słowa są właściwie sztucznie tworzoną bliskością, namiastką zainteresowania, które w zasadzie nie istnieje. Tak więc to z pozoru nieszkodliwe kłamstwo ma swoje wady – powoduje, że uczymy się rozmawiać ze sobą bez zainteresowania, mieląc puste słowa, które nie zbliżają do siebie.

Innym gatunkiem kategorii pozornie nieszkodliwych kłamstewek są nasze opinie na jakiś temat lub czyjś wygląd. Trudno sobie wyobrazić, żeby każdemu, kto pyta nas o zdanie np. na swój temat („Jak myślisz, dobrze wyglądam?”), odpowiadać prosto w oczy co myślimy. Staramy się być oględni, posługujemy się półprawdą lub małym kłamstewkiem, by nie urazić pytającego.

I o ile trzeba sobie jasno powiedzieć, że posługujemy się takim kłamstwem dość biegle, to jednak trudno doszukiwać się tutaj chęci czynienia zła drugiemu człowiekowi. Wręcz przeciwnie, raczej staramy się oszczędzić mu zbędnych smutków i kompleksów. Ważne natomiast jest, abyśmy nie stracili ochoty do jakichkolwiek prawdziwych opinii i porad. O ile w sprawach błahych możemy być poprawni politycznie, tak w sprawach ważnych, zwłaszcza takich, które mogą niszczyć bliską nam osobę, powinniśmy uczyć się mówienia prawdy, nawet jeżeli jest ona bolesna. Brak zainteresowania jest oznaką braku miłości.

Kłamstwo wskazane?

Na koniec jeszcze kontrowersyjny, choć bardzo życiowy dylemat. Czy w imię wyższych wartości możemy kłamać? Czy rodziny przechowujące dzieci żydowskie w



czasie II wojny światowej należy potępić za składanie fałszywych oświadczeń i okłamywanie esesmanów? Myślę, że odpowiedź na to zagadnienie daje nam zarówno nasze sumienie, jak i Biblia. To pierwsze podpowiada, że w pewnych ekstremalnych okolicznościach, gdy zło jest tak wszechobecne, że nie można się mu jawnie przeciwstawić, dobro musi za wszelką cenę być propagowane. Nawet przy użyciu kłamstwa. Biblia zdaje się potwierdzać tę tezę kilkoma historiami. Popatrzmy na fragment z 1 Sam. 16:1-2 (BG) –

Tedy rzekł Pan do Samuela: I pókiż ty będziesz żałował Saula, gdyżem go Ja odrzucił, aby nie królował nad Izraelem? Napelnij róg twój oliwą, a pójdz, pošlę cię do Isajego Betlehemczyka; bom tam sobie upatrzył między syny jego króla. I rzekł Samuel: Jakoż mam iść? Bo usłyszysz Saul, i zabije mię. I odpowiedział Pan: Weźmij z sobą jałowicę z stada, i rzeczesz: Przyszedłem, abym ofiarował Panu.

W historii opisanej powyżej Pan Bóg sugeruje rozwiązanie Samuelowi, który obawia się wykonać polecenie, jakie otrzymał do Boga. Oczywiście można się spierać czy było to kłamstwo przez duże „K”, czy jedynie pół-prawda, ale nie zmienia to faktu, że zasada jest podobna do rozważanego przez nas dylematu. Oto jest ważna, Boża misja do spełnienia i jakiś rodzaj zła. Bóg pokazuje, że w pewnych sytuacjach kłamstwo (pół-prawda) mogą być jedyną metodą na przeciwstawienie się złu. Zanim jednak ochoczo ruszymy w świat z pół-prawdą na ustach, aby walczyć ze złem, pomyślmy nad rangą i skalą zła, jakiemu się przeciwstawiamy.

Nie kłamcie jedni przeciwko drugim, gdyżęście zewlekli człowieka starego z uczynkami jego – Kol. 3:9 (BG).

Pietrzyk Sławomir